

owa opłacona ryczałtowo.

Nr. 50.

W Krakowie dnia 14 grudnia 1924 r.

Cena 12 groszy.

Rok 50-ty.

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za IV kwartał w Polsce: **1 złoty 20 gr.**, we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol,
Ogłoszenia: Za 4-lamowy wiersz milimetrowy lub jego miejsce w tekście 8 gr, za tekstem 5 gr.
na 1-szej stronie 10 gr. Drobne od wyrazu 5 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I p. Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2502.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Bezpłatna premja dla naszych Prenumeratorów.

Prenumerata kwartalna „Wienca-Pszczółki“ wynosić będzie w przyszłym roku — mimo rosnących stale cen robocizny — tylko **1 zł 50 gr.** Jeśli tak dalej będzie przybywać Czytelników, jak dotychczas, spodziewamy się, że i przy tej niskiej cenie prenumeraty pokryjemy koszta wydawnictwa.

Kto nadesłał całoroczną prenumeratę za r. 1925, w kwocie 6 zł., otrzyma bezpłatnie, jako premję, piękny kalendarz książkowy „ZORZY“ na r. 1925.

Na koszta przesyłki poleconej należy dołączyć **40 gr.** Prenumeratorowie, składający przedpłatę osobiście lub przez posłańca w naszej Administracji (Kraków, Dunajewskiego 7, I p.) odbiorą sobie tam kalendarz, nie ponosząc kosztów wysyłki.

Najdogodniej i najtaniej jest wysłać pieniądze czekami Poczt. Kasy Oszcz. na konto **Nr. 400.900** (numer pisać wyraźnie!). Celem uniknięcia omyłki, należy na środkowej części czeku u góry napisać: „PREN. i KAL.“. Czeki są do nabycia w każdym Urzędzie Pocztowym.

Jak długo starczy zapas, będą mogli nabywać kalendarz także wszyscy inni Czytelnicy „Wienca-Pszczółki“, jeśli poślą czekiem należność za kalendarz w kwocie **1 zł 50 gr.** oraz **40 gr.** na koszta przesyłki poleconej, **razem 1 zł 90 gr.** Na czeku należy jednak napisać: „Kal. i PORTO“.

Dla ułatwienia kontroli umieszczamy w każdym numerze wykaz, komu wysłaliśmy kalendarz.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Prenumeratorom czeki P. K. O. i prosimy o rychłe nadesłanie przedpłaty na następny kwartał.

Ziemie wschodnie w budżecie Państwa na r. 1925.

Wołanie, jakie idzie z Kresów do rządu i Sejmu, zrobiło swoje. Czego w pierwszym rzędzie żądają Kresy — a raczej nasze województwa wschodnie? **Zorganizowania administracji, ochrony granicy, inwestycji gospodarczych.**

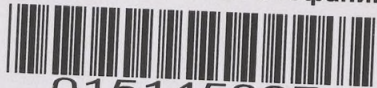
Dwie ustawy skarbowe, przedłożone w ostatnich tygodniach przez rząd Sejmowi, wykazują duże zrozumienie dla potrzeb województw wschodnich. Sejm załatwił już pierwszą: „Dodatkową ustawę skarbową na r. 1924“, przyjmując wszystkie propozycje rządu a i preliminarz budżetu na r. 1925 w pozycjach, dotyczących inwestycji dla województw wschodnich, niewątpliwie w całości będzie przez Sejm przyjęty, a może i powiększony.

Tragiczne zajścia z bandami dywersyjnymi skłoniły rząd do zorganizowania Korpusu Straży granicznej. Ale ta straż nie spełni swego zadania, jeśli: 1) nie otrzyma odpowiedniego wyposażenia technicznego i 2) sama nie będzie odpowiednio wzdłuż granicy rozlokowaną. Dlatego też rząd zdecydował się na poniesienie wydatku

Львівська державна
наукова бібліотека

27937

Львівська національна наукова
бібліотека України
імені В. Стефаника



01514538R

— 2 —

20,000.000 złotych na budowę wzdłuż granicy 232 strażnic półplutonowych i 51 odwodów kompanijnych, oraz na budowę odpowiedniej sieci telefonicznej. Pierwsze 10,000.000 zł są już asygnowane — dalsze wypłaci Skarb w miarę postępu robót, które i w zimie, gdy działalność band dywersyjnych słabnie i daje trochę swobody, będą prowadzone.

Drugą dziedziną bardzo zaniedbaną — to administracja. Dobry urzędnik bał się iść do województw wschodnich, bo: 1) nie miał gdzie mieszkać i 2) bał się tamtejszych nieuregulowanych stosunków. Tej drugiej przyczynie ma położyć kres organizacja korpusu Straży granicznej, policji i wojska. Do usunięcia pierwszej przyczyny zabrał się rząd. W ustawie skarbowej dodatkowej na r. 1924 mamy sumę 5,400.000 zł na budowę domów urzędniczych w województwach: Nowogrodzkim, Poleskim, Wołyńskim i Wileńskim — na rok 1925 preliminuje rząd na te same cele 7,225.000 zł. Za tę sumę ma stanąć w r. 1925 domów 256, a w nich znaleźć ma pomieszczenie 1.043 rodziny. Rozmieszczenie ich ma być następujące:

Województwo:			
Białostockie	46 domów	189 mieszkań	
Nowogrodzkie	46	207	"
Poleskie	64	257	"
Wołyńskie	58	255	"
Wileńskie	42	135	"

Nie jest to oczywiście zbyt wiele, ale zawsze już coś, czem gardzić nie wolno.

Pozatem zaś cały szereg Ministerstw będzie działał w zakresie swoich resortów i tak D. O. K. III. (Grodno—Wilno) ma w budżecie do dyspo-

zycji na budowę wojskowe 2,045.000 zł, D. O. K. IX. (Brześć n/B.) — 1,305.000 zł, D. O. K. II. (Lublin) — 1,563.000 zł, D. O. K. VI. — 961.000, poza 5,085.950 zł przeznaczonemi na fortyfikacje.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych restaurować będzie gmachu wojewódzkie w Białymstoku, Słonimie i Wilnie, oraz starostwo w Wilnie, Głębokiem, Włodzimierzu Wołyńskim, Zborowie i Śniatyniu. Ministerstwo Skarbu ukończy budowę izb skarbowych w Brześciu i w Lublinie, oraz budynki gospodarcze przy urzędach skarbowych w Bielsku, Wilejce, Włodawie, Lubartowie i Lublinie. Wileńska Dyrekcja celi otrzyma budynki dla trzech placówek Straży celnej, a Lwowska dla 13. Nowe domy otrzymają Urzędy celne w 27 miejscowościach, jak Wincenta, Praszka, Stołpce, Śniatyn, Kułaczyn.

Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów ma inwestować w budowę i remont poczt w Dyrekcji lubelskiej 76.424 zł, w wileńskiej 112.701 zł, a w budowę nowych linii telefonowych w Dyrekcji lubelskiej 117.176 zł, w wileńskiej 251.260 złotych.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego preliminuje 716.900 zł na zasiłki na budowę kościołów i kaplic 5,000.000 na budowę szkół powszechnych (w całym Państwie), 50.000 zł na zaczęcie budowy gmachu dla Kuratorjum szkolnego w Równem na Wołyniu, 100.000 zł na adaptację gmachu dla Kuratorjum w Nieświeżu, różne sumy na remont gmachów seminarjów w Chełmie, Leśnej, Zamościu, Białymstoku, Grodnie, Świsłoczy, Wołkowysku, Szczuczynie, Słonimie, Borunach, Nowych Trokach i Ostrogu, 40.000 zł na dalszą budowę gmachu Gimnazjum

WL. ST. REYMONT.

2

Z dziejów wioski unickiej.

A kiedy wreszcie odeszli, to w Hrudach nie zostało ani jednego całego pleców, ani jednej szyby, płota i drzwi, a w każdej chałupie był szpital i sieroty, gdyż pięciu gospodarzy wraz z rodzinami popędzono w ślady księdza Terlikiewicza.

Nastąpiło parę lat przerwy; pogoili się plecy, wyrównały się szczyrby w dobytku, obeschły nawet lzy, nie zginęła tylko pamięć o wywiezionych; ich puste, pozabijane deskami chaty i pola, leżące odłogiem, których się nikt nie považał tknąć, leżały wciąż na oczach i były niby niemy krzyk wiecznie pamiętnej krzywdy!...

Nadszedł 1874 rok, pamiętny na zawsze, rok zniesienia Unji.

Naturalnie, że nie zapomniano i o Hrudach. Nawracano je przez cały tydzień i przez cały tydzień brzmiały apostołskie napomnienia, przepłatane świstem nahajek i jękami.

Siew był żarliwy, żniwo znojne, omłot pracowity, ale plon niezmiennie lichy...

Hrudy nie dały się nawrócić z odwiecznych błędów i pozostały zatwardziałe „uporstwujszczykami“, ale zapisano je do panującego kościoła i pozostawiono pod opieką praw specjalnych i strażników.

Życie toczyło się zwykłą koleją, puste chałupy wciąż czekały na swoich gospodarzy, sieroty na ojców, a pokrzywdzeni na sprawiedliwość, siano jednak, orano i sprzątano, jak zwykle, tylko że wieś stała się podobna do cmentarza, nikt już nie zaśpiewał, nie tańczył i nie weselił się, zapomnieli nawet śmiać się; ludzie przesuwali się jak cienie, bladzi, wynędzniali, śmiertelnie smutni i przeżarci mędzą i ciemięciami, a zawsze gotowi na nowe cierpienia i nowe ofiary dla sprawy.

Z cerkwią i plebanją przerwały się wszelkie stosunki, odwrócili się od nich na zawsze, bo tam już panował obcy język, obca wiara i ludzie obcy; niczyja noga już nie powstała nawet na przycerkiewnym cmentarzu.

w Białymstoku, 275.000 zł na remont gmachów gimnazjum w Nowogródku, Słonimie, Brześciu, Nieświeżu, Pińsku, Dubnie, Łucku, Włodzimierz Wołyńskim, Zdobunowie, Wilejce, Wilnie i Święcianach, 150.000 zł na budowę szkoły technicznej w Wilnie i 40.000 zł na dokończenie budowy Szkoły przemysłu drzewnego w Hajnówce. Uniwersytet w Wilnie otrzymał ma 250.000 zł na remont kapitalny budynków uniwersyteckich.

Z innych Ministerstw warto jeszcze zaglądnąć do budżetów Ministerstwa Robót publicznych i Ministerstwa Reform rolnych.

Ministerstwo Robót publicznych ma na r. 1925 budżet bardzo znaczny: 75.051.233 zł. Wiele sum nie da się podzielić na województwa, albo Dyrekcji robót publicznych, ale już i to, co się da wydzielić, wygląda poważnie. I tak: w okręgu wojewódzkim białostockim ulegnie remontowi 7 gmachów, nowogródzkiemu 21, poleskiemu 5, wołyńskiemu 14, wileńskiemu 41. Są sumy początkowe na utrzymanie sztucznych dróg wodnych w Kanał Augustowski i na skanalizowanie Czarnej Hańczy (Niemen—Narew) — 154.000 zł, na skanalizowanie Jasiółdy i Szczary (Prypeć—Niemen), na Kanał Ogińskiego — 148.000 zł, na Kanał Królewski i skanalizowanie Muchawca i Piny — 100.000 zł, na utrzymanie portów i zimowisk w dorzeczu Bugu, Prypeci i Niemna — 77.500 zł. Na budowę mostów w Wileńszczyźnie jest 30 000 zł, na Wołyniu 87.000 zł, w Lubelskiem — 100.000 zł. Na uruchomienie kamieniołomów bazaltu pod wsią Podłużne w wojew. Wołyńskiem — 125.000 zł. Największą jednak pożyczką, wybitnie kresową, stanowi suma 15,937.000 zł, przeznaczona na pożyczki na odbudowę budynków, zniszczonych

lub uszkodzonych wskutek działań wojennych. Pożyczki te przyznają powiatowe Komisje pożyczek na odbudowę (przewodniczy Starosta), a wypłaca Państwowy Bank Rolny.

Ministerstwo Reform Rolnych ma 49,979.200 zł, z tego 18,761.200 zł w budżecie zwyczajnym i 31,200.000 zł w budżecie nadzwyczajnym na r. 1925 do swojej dyspozycji i z kredytu nadzwyczajnego na Ministerstwo dla osadników wojskowych 3,400.000 zł, na kredyt dla osadników wszystkich (także i wojskowych) 12,800.000 zł (wypłaca je Bank Rolny), na zakup ziemi do dyspozycji Banku Rolnego 15,000.000 zł. Z budżetu zwyczajnego idzie 11,672.000 zł na prace regulacyjne (komasacja, serwituty). Sumy te wsiąknąć powinny w olbrzymiej większości — w województwa wschodnie.

Wreszcie Ministerstwo Koleji asygnuje 1 milion zł na wznowienie robót około budowy linii kolejowej Łuck—Stojanów, oraz znaczne sumy na odbudowę budynków stacyjnych i warsztatów kolejowych (Wilno, Łapy, Brześć i t. d.). Podkreślić i to należy, że większe sumy na budowę linii telegraficznych i telefonicznych łoży także Ministerstwo Koleji (p. Grodno—Wilno) obok Gen. Dyrekcji poczt i telegrafów.

Wszystko to razem wzięte nie jest jeszcze wiele, ale już jest czemś. Liczymy na to, że rząd w trzeciej ustawie skarbowej, którą zapowiada na marzec 1925 r., przyjdzie z projektem dalszych i większych inwestycji dla województw wschodnich.

Stanisław Rymar, poseł na Sejm.

Modlili się po domach skrycie. ... po lasach, gdzie zbierano się na uroczyste nabożeństwa, dzieci chrzczono z wody tymczasowo, zmarłych grzebano pokryjomu nocami, starannie równając z ziemią, żeby ich strażnik nie dostrzegł i nie nakazał pochować nieboszczyka po raz drugi, a według nienawistnego im obrządku; małżeństw nie zawierali dla tych samych powodów, ślubów t. zw. „krakowskich“ jeszcze nie było. Narzucanej im cerkwi nie chcieli, a do kościoła nie było wolno, czekali więc ufnie i ciepłowie na odmianę strasznego losu, znosząc tymczasem tyśiączne przykrości od władz.

Żyli pod ciągłym strachem i groźbą, zdani na łaskę i niełaskę strażników; żyli jakby wyłączeni ze społeczności, niby stado dzikich zwierząt, odgrodzone od świata i ludzkiego życia nieprzebytym gąszczem praw, zakazów, sztrafów i więzień.

A pomocy nie było znikąd. Przed „opornym“ zamykały się wszystkie drzwi, uciekano przed nimi, jak przed zadziwionymi, wypędzano ich nawet z kościołów, strach szedł przed nimi, a

czujne oczy za nimi. Ale, chociaż rany bolały ich podwójnie, chociaż jadła ich nędza, sztrafy odbierały ostatni kęs chleba, prześladowania gnębiły, chociaż odstąpili ich ludzie, walczyli jednak dalej w ponurem osamotnieniu, walczyli do ostatniego tchnienia o prawdę umiłowaną, dla której już znieśli wszystko i wszystko jeszcze byli gotowi przeciwieć.

Tak przeszło do 1876 r., w którym na Hrudę zważyło się nowe, chociaż już oddawna groźnie wiszące nieszczęście. Pewnego bowiem dnia przy końcu marca przyszedł surowy rozkaz, aby natychmiast sprowadzono do cerkwi wszystkie dzieci, dotąd jeszcze nie chrzczone.

Jakby piorun trzasnął z jasnego nieba, wieś zawrzała, krzyk trwogi poniósł się po chałupach, płacz i lamenty zakwiliły żałośnie, ludzie biegali jak oszaleli, nie wiedziawszy co począć, załamywano bezradnie ręce, mroź przejmował kości, a strach dygotał każdym sercem, jeszcze bowiem na wsi pełno było śladów „dawnego“, jeszcze niektórzy mieli nie zagojone rany, jeszcze domy po wysłanych stały pustkami. (C. d. n.)

W Sejmie i Rządzie.

W Polsce wiele się poprawia, ale ciągle jest jeszcze wiele złego. Wzmacniamy się jako Państwo — każdy to widzi, także zagranicą coraz więcej nas cenią i poważają — na co jako dowód służyć może podnoszenie przez wielkie państwa, jak Francja, Watykan, Włochy swoich przedstawicielstw w Warszawie do rangi ambasad. Pisaliśmy o tem.

Ale jest ciekawem, że wiele rzeczy korzystnych dla nas dokonuje się jakby samo, bez naszego przyczynienia. Jeśli zaś nie umiemy zapewnić sobie własnymi siłami rzeczy dobrych, to tem mniej potrafimy uniknąć rzeczy niekorzystnych, złych. Na to trzeba przecież zawsze własnych mądrych i skutecznych wysiłków! A tymczasem o celową i rozsądną pracę tak nam trudno. Dlaczego? Oto powód główny ciągle jest ten sam, dobrze nam wszystkim znany: **Nie mamy rządu silnego i trwałego.**

Przypatrzmy się bowiem temu, co się działo w ostatnich kilku tygodniach w Sejmie i Rządzie.

Jak Czytelnicy nasi wiedzą, od czasu obalenia, dzięki zdradzie brylistów, rządu polskiej większości z posłem Witosem, jako premierem, na czele, **lewica ma wielką chętkę do objęcia władzy w Państwie.** Ale siły jej są za szczupłe: Dopiero z mniejszościami narodowymi i komunistami ma ona większość kilku głosów. Nadto **lewica jest rozbita.** Właśnie chcemy opowiedzieć o tem, co się działo ostatnio w klubach lewicowych. Najliczniejszym z tych klubów jest „Wyzwolenie“, bo po wstąpieniu doń grupy Dąbskiego liczyło aż 60 posłów. Jednak już w lecie wystąpiło z tego klubu dwóch Białorusinów (bo okazało się, że są tam i tacy) Szakun i Ballin. Następnie wystąpił Thugutt. Zupełnie zaś niedawno wystąpiła tak zwana **grupa Wojewódzkiego**, złożona z czterech posłów. W „Wyzwoleniu“ zostało zatem już tylko 53 posłów. I ta reszta **dzieli się jeszcze na 6 grup**, wzajemnie się zwalczających. Przed dwoma tygodniami wybierano w „Wyzwoleniu“ zarząd; głosowano kilka razy, wreszcie w ostatnim głosowaniu wybrano prezesem senatora **Woźnickiego**, który otrzymał 27 głosów, podczas gdy na jego przeciwnika, posła **Rudzińskiego**, padło 24 głosy. **Wybór sen. Woźnickiego miał oznaczać zwycięstwo rozsądniejszych żywiołów w „Wyzwoleniu“.** Ale rozsądek w tym klubie nie na długo bierze górę. Poseł Rudziński zagroził rozłamem: nastraszył się tego sen. Woźnicki i zrezygnował. Przyszło znów do wyborów. Znów głosowano kilka razy. Wreszcie **wybrany został poseł Rudziński 27 głosami**, przeciw 24 głosom, które otrzymał Mikołaj **Malinowski.** Zwyciężył zatem **kierunek pół-bolszewicki Rudzińskiego**, bo trzeba wiedzieć, że ten-to Rudziński był bardzo w bliskich stosunkach z Wo-

jewódzkim, który — jak to już podaliśmy — niedawno „Wyzwolenie“ opuścił. Śmiech jednak bierze, że przeciwnikiem Rudzińskiego, jako przedstawiciel umiarkowanej części „Wyzwolenia“, był Malinowski, co do którego to tylko powiemy, że w r. 1918 zwrócił się do bolszewików rosyjskich w Moskwie o pomoc pieniężną w wysokości 100 tysięcy rubli na agitację w Polsce. Tacy to ludzie w „Wyzwoleniu“ uchodzą za umiarkowanych. Kimże w takim razie jest Rudziński?

Ale „Wyzwolenie“ prezesa w każdym razie ma **Trudniej idzie z wyborem reszty zarządu.** Trzy razy już zbierał się klub i jak dotychczas bez rezultatu. Jak powiedzieliśmy, **jest tam aż sześć grup:** jedna — to bezwzględni zwolennicy Piłsudskiego, tacy jak Polakiewicz, Miedziński, Wędziagolski, druga — to przyjaciele p. Dąbskiego, trzecia — to zwolennicy Thugutta: stoi na ich czele poseł Poniatowski; czwarta — to grupa Walerona, piąta — Rudzińskiego, szósta — Putka. Podobno ta ostatnia grupa z posłami Putkiem, Sanojcą i Seibem zamierza połączyć się ze „Związkiem chłopskim“ (brylistami), ale **wśród brylistów też rozłam.** Tam również nie mogą się pogodzić co do wyboru prezesa. Dotychczasowy prezes Pluta ustąpił atakowany przez Toczkę. W zeszłym tygodniu klub zamierzał dokonać wyborów, ale **okazało się, że na 16 członków klubu ma aż 16 kandydatów.** Wreszcie najwięcej głosów otrzymał poseł Toczka, bo aż sześć, ale większości nie uzyskał. Klub rozszedł się, nie dokonawszy wyboru.

Kłóć się również w P. P. S. Tam jedni są bezwzględni zwolennikami p. Piłsudskiego, drudzy są za ministrem Sikorskim. Na czele pierwszych stoi poseł Moraczewski, na czele drugich poseł Barlicki.

Taki to **chaos panuje po lewej stronie Sejmu.**

Nie lepiej jest w Rządzie. Chaos bowiem lewicy jemu się też udziela, bo, jak wiadomo, przechylił się ostatnio bardzo na lewo. A więc w sprawie przełamania kryzysu gospodarczego nie się nie robi. **Rząd czeka, aż wszystko samo się poprawi.** Nowy minister pracy Sokal oświadczył, że jeszcze sobie nie wyrobił zdania, w jaki sposób podnieść wydajność pracy i produkcji w kraju. Dopiero ma te rzeczy badać. Dlaczego jednak został ministrem, jeśli nie wie, co ma robić — to na to nie dał p. Sokal odpowiedzi.

Również co do ziem wschodnich nie Rząd nie robi. Bandytyzm się nie ępi, porządku się nie wprowadza. Na te sprawy ma bowiem wpływ wicepremier Thugutt, który występuje z całkiem innym programem, niż ten, który za słuszny uważa całe społeczeństwo. P. Thugutt w tej chwili **odbywa konferencje z posłami białoruskimi i**

ukraińskimi, a więc rozmawiał z białorusinem Jermiczem, który oświadczył w Sejmie, że wojsko polskie to złodzieje, dalej z Wasyńczukiem, żądającym osobnej armii dla ukraińców. P. Thugutt chce tego rodzaju ludzi przebłagać dla Polski — tymczasem ludność na kresach woła o porządek, o ład, o spokój.

Kiedyż to ziemiom wschodnim damy, kiedyż Rząd zdobędzie się na stanowczy czyn? Kiedyż

Rząd przystąpi także do naprawy gospodarczej? Kiedyż zacznie się u nas praca? Kiedy zacznie się podnosić wytwórczość? Kiedy wreszcie będziemy mieli silny Rząd, który będzie miał plan i siłę do jego wykonania?

Musimy szybciej myśleć, aby dać na te pytania jak najrychlejszą odpowiedź.

Dr. Władysław Świrski.

Trzy zarzuty.

Odpowiedź panu posłowi Szafrankowi.

Dnia 6-go października b. r. urządziłem wiec w Nowym Korczynie. Ludzi było bardzo wiele, a to tembardziej, iż ja ogłosiłem wiec w pismach zawczasu, z czego skorzystał poseł Szafranek i zorganizował znowu swoje kadry bojowe, aby mi przeszkadzać. O godzinie 12 w południe rozpoczął się wiec na rynku, jakiś czas było spokojnie, lecz gdy poruszyłem sprawy sejmowe i różne w nim kluby i klubiki polskie, które razem z żydami i mniejszościami szkodzą Polsce i narodowej sprawie, wtenczas poseł Szafranek rzucił do ataku swoich półgłupich i pół pijanych towarzyszy, którzy w marnie i niegodne sposoby przeszkadzali, a nawet i odgrazali mi siłą. Mimo wszystkich przeszkód słownych i fizycznych, których się dopuszczała ta banda pod osobistą komendą posła Szafranka, w końcu 4-godzinnego mego przemówienia ogromna większość zebranych uchwaliła mi rezolucję, po myśli państwowej i narodowej. Jednak p. poseł Szafranek nie dał za wygraną, zabrał głos i w paru minutach jego przemówienia obrabiał i szkalował moje imię, stawiając mi trzy zarzuty: Pierwszy, iż **zdradziłem ludowe stronnictwo „Wyzwolenie“**; drugi, iż ja **nie jestem katolikiem** i trzeci, iż **służę endeckom** i za to mi „księża i panowie bardzo dużo płacą“. Otóż panie pośle Szafranek, jako swemu bratu-Polakowi i włościaninowi robię wyjątek i odpowiadam, w ten a nie inny sposób.

Stronnictwo „Wyzwolenie“ opuściłem w historycznej chwili t. j. dnia 10 listopada 1918 r. i zapewniam Cię, Panie Pośle, uroczystie, iż **teraz dumny jestem i spokojny w sumieniu** z tego dokonanego kroku, boć ładniebym wyglądał dzisiaj, na swoje stare lata w klubie „Wyzwolenia“, w którym oprócz kilkunastu urodzonych demagogów i pomylnych stanowo-klasowych głupców, co jakiś czas wyrobi się jak z ula z ukochanego przez Ciebie klubu półbolszewik, lub całkowity wyęgzaminowany agent Lejby Bronszteina-Trockiego.

Co się tyczy drugiego zarzutu, iż jakoby nie jestem dobrym katolikiem, to widzisz mój Panie Pośle muszę Cię uświadomić, iż o ile nie masz

metryki o zmianie mego wyznania, lub w jakiegokolwiek formie **dowodu** agitacji mej przeciwko kościołowi katolickiemu, to **śmiesznie wygląda Twój zarzut**. Zrozumie nareszcie mój kochany Pośle, że jest to rzecz bardzo delikatna, którąś poruszył, a o której widocznie nie masz nawet i zielonego jeszcze pojęcia, a w dodatku jest to sprawa mojego własnego sumienia i kwita. — A więc proszę mi darować Panie Pośle Szafranek iż nie jestem w Twoim „wyzwolonym“ klubie i nie pracuję z Tobą i z Twymi towarzyszami, nad budową narodowego (socjalistycznego) kościoła w Polsce. Trudno i dammo.

Na trzeci i ostatni punkt zarzutu, jakoby ja służył endeckom i że za tę służbę dobrze mi płacą księża i panowie, w paru słowach tylko mogę Cię mój pośle uspokoić i zapewnić z dowodami w rękę (nie Twoim sposobem na głowę), iż endeków znam i oni mnie już 32 lata, a posła Szafranka znam dopiero 2 lata, a więc Panie Pośle to jest wielka różnica cyfr i czasu. Z endekami razem miałem zaszczyt od najmłodszych lat upominać się zaborcom moskiewskim o Wolność Narodu, o polski język w gminie i szkole, cierpiało się mój kochany pośle za to bardzo wiele, lecz to nasza endecka idea, którą nam Bóg w huku armat i w potoku krwi urzeczywistnił i okazał w całej pełni, a Imię Jej, Wolna Polska. Ja wiem, panie pośle, iż trudno zrozumieć i uwierzyć jako wyzwolencowi w taką endecką i moją osobistą ideę, za którą moskale dawali w miejsce dzisiejszej „reformy rolnej“ wywłaszczenie ziemian i włościan na Podlasiu. W miejsce partji „Wyzwolenia“, były partje zesłańców w dziki i bezludny Sybir. W miejsce pensji poselskiej, były kary pieniężne (w r. 1904 m. i n. moja wieś rodzinna Pojałowice zapłaciła jednorazowo 1000 rubli kary). W miejsce dzisiejszych posad i wysokich stoliców dawał nam moskal więzienne taboraty, a błyszczące dziś krzyże i orderzy zastępowały nam kajdany. Przypuszczam, iż gdy to przeczytasz kochany pośle, to spluniesz w kąt i powiesz po cichu sam do siebie tak: „Ten Manterys i wszystkie endeki to były i są obecnie istne warjaty z taką ich głupią ideą, która nie daje żadnej korzyści, a tylko straty i więzienia“. Ha, trudno, panie pośle, bo według programu „Wyzwolenia“ Ty masz rację. Tyś zapewne



POTWIERDZENIE DLA WPLACAJĄCEGO.

Dnia

przyjęto wpłatę

marek

.....

na konto czekowe w Oddziale Pocztowej Kasy Oszczędności w Krakowie

400.900

właściciel konta:

„Wieniec — Pszczółka“

Kraków.

Stempel dzienny pocztowy.



Podpis urzędnika pocztowego:

Druk znia P. K. O. — 1934

BLANKIET NADAWCZY.

DOWÓD WPLATY.

Wpłatę Mk. f.

uskutecznił(a)

.....

w

ulica, numer domu

.....

na konto Nr. 400.900

dnia 19

Stempel dzienny pocztowy



Kr.

Urzędnik pocztowy winien dowód wpłaty wraz z dowodem wpłaty, łączyć i przesyłać z wykazem dziennym do Oddziału PKO w Krakowie.

Druk Nr 105.

DOWÓD WPISU.

Wpłatę Mk.

uskutecznił(a)

.....

w

ulica, numer domu

.....

na konto Nr. 400.900

Stempel dzienny pocztowy.



Kr.

Wypisać do właściciela.

Miejsce na korespondencję do właściciela konta za naklejeniem znaczka pocztowego w wysokości opłaty karty korespondencyjnej.

Przepisy, obowiązujące przy wypełnianiu i używaniu blankietów nadawczych.

Celem dokonania wpłaty blankietem nadawczym należy trzy części blankietu odpowiednio wypełnić i oddać wraz z nadawaną gotówką w jednym z urzędów pocztowych.

Blankiet nadawczy wypełnić można atramentem, drukiem lub piśmem maszynowym. Jako datę musi nadawca podać zawsze ten dzień, w którym wpłaca pieniądze.

Urzędnik pocztowy kwituje potwierdzenie dla wpłacającego, a odłączwszy go od dowodu wpłaty i dowodu wpisu zwraca nadawcy.

Urzędy pocztowe nie przyjmują blankietów nadawczych, na których bądź w wydrukowanej treści słownej, bądź w napisanej kwocie pieniężnej cokolwiek wyskrobano, przekreślono lub zamieniono. Również nie przyjmują blankietów nadawczych wypełnionych niewyraźnie, zanadto zbrukanych lub podartych.

sześcieliwszy odemnie, bo spożywasz cudzy i gotowy już chleb.

O waszej pracy wyzwoleniowej podam fakta w następnym numerze. **Posel Manterys.**

Drożyzna i bezrobocie.

CO MÓWIĄ O TEM ROBOTNICZY?

Wierzmy, że fabrykanci przemysłowcy, chcąc zwać całą winę drożyzny i bezrobocia na robotników, że ci ostatni jakoby za dużo świętują czy strajkują, marnując drogi czas. Otóż my robotnicy bielsko bialscy, chcielibyśmy też coś o tem powiedzieć i prosilibyśmy naszych Szanownych Posłów, by przeczytawszy tych parę uwag, rozpatrzyli się w naszym położeniu i wiedzieli, co odpowiedzieć na skargi fabrykantów.

Najpierw co do strajków. Strajk tegoroczny w Białej i Bielsku był rzeczywiście chybiony i przyniósł niepowetowane szkody tutejszym robotnikom, ale jak się zdaje pp. fabrykanci sami go wywołali, chcąc znaleźć pretekst do obniżenia zarobków, — w czem im szczerze dopomogli rzekomi postępowcy. Skutek został osiągnięty.

Mówi się, że w innych krajach robotnicy więcej pracują, że tam więcej jest dni roboczych, wskutek czego nasi fabrykanci nie mogą wytrzymać konkurencji z zagranicą i mają mniej zamówień. Skąd się wzięło we Włoszech aż o 47, w Belgii o 40 dni pracy więcej niż u nas, zważywszy, że traktat wersalski zobowiązuje wszystkie państwa Europy do przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy? Wliczywszy wszystkie święta otrzymujemy liczbę 17, od których trzeba odliczyć sumę świąt obchodzonych we Włoszech i w Belgii, niepodobna bowiem, by tam nie obserwowano żadnego święta. Następnie doliczamy do liczby naszych świąt 2-tygodniowy urlop, z którego należy stracić dwie niedziele. Czy jednak robotnicy zachodnio-europejscy nie otrzymują żadnych urlopów? Nie do uwierzenia. Wreszcie dodajemy sobotnie dwie godziny, za które obecnie wynagrodzenia nie dostajemy, co czyni w roku 13 dni. Razem 43 dni wolnych od pracy. Nie mając pod ręką liczby świąt w rzeczonych państwach, nie możemy powiedzieć, ile dni ma tamtejszy robotnik wolnych do pracy. Jakkolwiek jednak naciągnęłoby się dane powyższe, to i tak nie osiągniemy liczby 47. Fabrykanci chcieliby nas widzieć przykuć do taczek, jak się to działo w Rosji za miłych rządów carskich, lub przywrócić dawne czasy u nas, kiedy to pracowało się cały dzień i całą noc.

JAK PRACOWANO DAWNIEJ?

Są między nami robotnicy, którzy pracują już ponad 40 lat, jak n. p. piszący te słowa i którzy wiedzą, jak było dawniej, a jak jest dzisiaj. Lat temu z górą 40, pracowano w fabryce Strzygowskiego w Leszczynach pod Białą i gdzieindziej na drewnia-

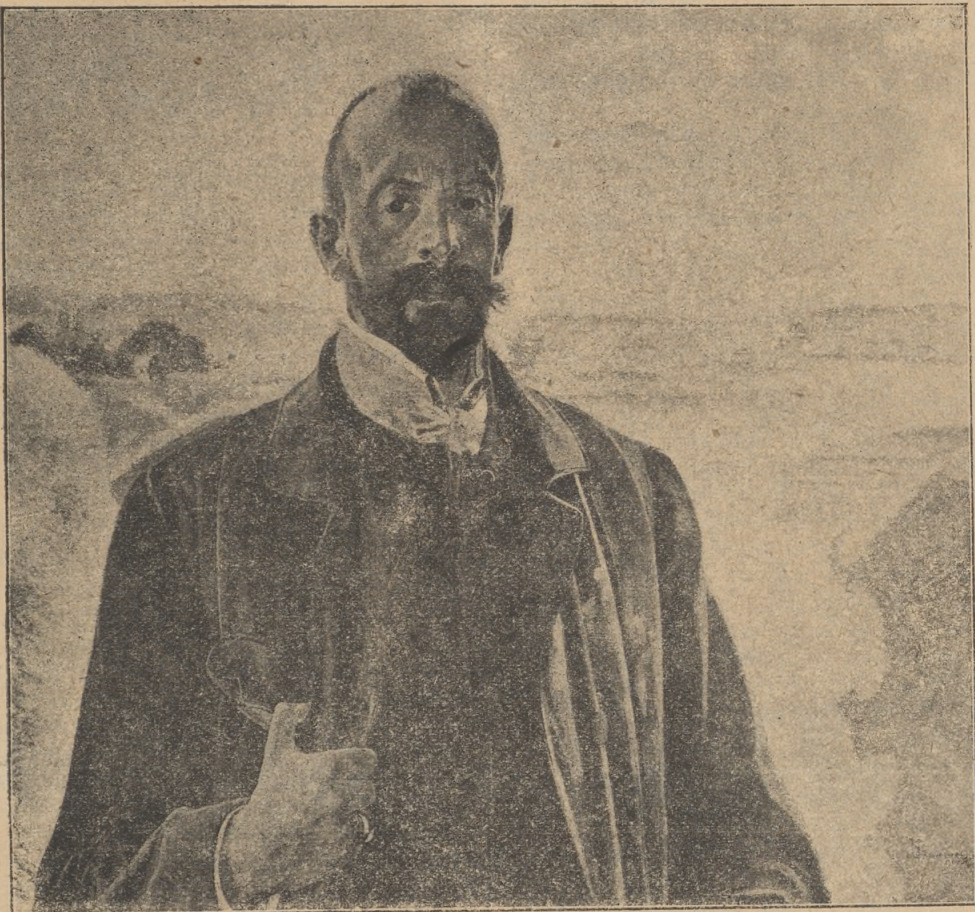
nych warsztatach poruszanych ręcznie, na których zrobienie jednego lekkiego kęsa wymagało pracy jednego tygodnia, cięższego kęsa — 2 tygodnie, zależnie od zdolności robotnika i jakości prządła. Jednak już i wtedy wprowadzano warsztaty maszynowe, robiące mniej więcej 50 strzałów na minutę, lecz roboty były dobre, z dobrej wełny, przyczem nie żałowano kleju. Toteż sukiennik zarabiał i mógł spokojnie patrzeć w przyszłość. I towar był tani, choć ludzie robili znacznie wolniej. Gdy lokciec materji na ubranie (Stoff) kosztował do 3 złotych reńskich, robotnik (sukiennik) zarabiał od 8—10 zł. reńskich tygodniowo, mógł więc za tygodniowy zarobek kupić sobie 3 lokcie dobrej materji. Wówczas mniej też przebiegało w materiale robotniczym, nawet ludzie o kuli pracowali na warsztacie. Z czasem fabrykantom nie wystarczały warsztaty, zaczęli sprowadzać nowe, robiące od 85—90 strzałów na minutę, lecz towar nie staniał, choć sukiennik o wiele prędzej zrobi jeden kęs na takim warsztacie, i pracuje taniej. Zmuszony też jest do nadzwyczajnego napięcia uwagi, zwłaszcza, że roboty są o wiele gorsze; kleju obecnie fabrykanci bardzo skąpią; gdy przy dawnych warsztatach sukiennik mógł spokojnie usiąść, teraz musi bez przerwy stać od rana do wieczora, nie mogąc się nawet obejrzeć. Wobec tych warunków pracy, drożyzny, uciążliwej drogi do fabryki i z powrotem, którą prawie wszyscy robią codziennie (przeważająca większość jest zamiejscową) nie godzi się żądać, by on pracował 10 godzin dziennie. Ten sąd jest wyrazem zapatrywań ogółu, co widać na zgromadzeniach.

A czy fabrykanci obniżyli ceny towarów, mając tak wydajne warsztaty i tak wydajny wysiłek robotnika, którego wynagrodzenie zmniejszyli? Nie. — Wszystko to zostało w kieszeni fabrykanta. A jaki stosunek zarobków robotnika do cen towarów? **za tygodniowy zarobek nie kupi on nawet jednego metra materji.** Z czego on ma żywić rodzinę? Jaka wreszcie przyszłość starego robotnika, który przestał być zdolnym do pracy? Prosić o jałmużnę. Ostatnia kwestja nader aktualna, bo obecnie próbują fabrykanci oddalić starych robotników, choć ci ostatni jeszcze nie są niezdolnymi do pracy. Chodzi poprostu o to, by zmniejszyć liczbę tych, którym należy się płatny urlop. Otóż gdy zwolni się robotnika i przyjmie go z powrotem do pracy, traktuje go się jako nowego, a jako takiemu urlop płatny nie należy się. Bardzo to intratny proceder. Żadamy więc koniecznie od pp. Posłów zabezpieczenia na starość lub na wypadek niezdolności do pracy.

Ślemy najserdeczniejsze pozdrowienia dla Redakcji Robotnicy.

P. T. Odsprzedawców,
prosimy o wyrównanie wysłanych
im rachunków.

Jubileusz znakomitego malarza



JACEK MALCZEWSKI

największy z żyjących malarzy polskich, godny następcą Matejki, pochodzi ze starej rodziny ziemiańskiej i ujrzał światło dzienne w Radomiu 1854 roku. Uczęszczał do szkół w Krakowie i tam ukończył ówczesną Szkołę — a dziś Akademię — Sztuk pięknych, której dyrektorem był Jan Matejko.

Następnie studiował w Paryżu i Monachium.

Głównymi cechami dzieł Malczewskiego są: ich **wybitnie polski** charakter, oryginalność pomysłów i świetne wykonanie. Malczewski — jak przeważnie wszyscy wielcy artyści — jest bardzo pracowity i namalował mnóstwo obrazów oraz portretów. **Obecnie cześć Polska obchodem jubileuszowym 50-lecie działalności artystycznej Malczewskiego.**

Kongres Oświatowy w Warszawie.

W niedzielę i w poniedziałek, 7 i 8 grudnia, zebrało się w Warszawie kilkaset osób — ci wszyscy, którzy przed wojną i po wojnie zakładali polskie szkoły, polskie czytelnie, Domy ludowe, którzy urządzali przedstawienia, obchody narodowe, odczyty — słowem jednym, zebrawali się **działacze oświatowi**. Na zebranie przybył przy-

dent Rzeczypospolitej **Wojciechowski**, przybyli ministrowie: **Miklaszewski, Kiedroń, Rybczyński**, dawni ministrowie: **Głabiński, Stan. Grabski, Bukaj, Sołtan**, szereg posłów, senatorów, kuratorów szkolnych i t. d. Radzili o dalszej pracy oświatowej w Polsce, o dobrych szkołach i dobrych nauczycielach, o dobrych gazetach i dobrych

czytelnikach, o dobrem wychowaniu młodego pokolenia, ale i o starszych, co to często pisać i czytać nie umieją, a nawet jeśli umieją, to gazety i książki omijają zdaleka. Radzili nad tem, jakby do wszystkich zakątków Polski zanieść szybko światło prawdy, piękna, dobra, rozumu.

Daj Boże, aby z tych narad dużo dobra narodziło się w Polsce.

Obrady nasunęły mi jednak **parę smutnych myśli i obaw**, że nawet bezinteresowna praca spotkać się może z niewiarą, albo i niechęcią.

Oto w obradach **nie wzięli udziału nasi radykałiści**, nasza lewica społeczna. Mało się oni zajmują oświatą, ale niemniej mają swoje kramiki, jak Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Kursy dla dorosłych, Kółka Staszica i t. d. Te małe Towarzystwa trzymają się klamki rządu i żyją głównie z tego, co im da rząd, albo warszawski Magistrat. Otóż kierownicy tych kramików oświatowych ogłosili w gazetach, że udział w zjeździe nie wezmą, bo dostali zaproszenia tylko na zjazd, a nie do Komitetu zjazdu. Nie to ogłoszenie zjazdowi nie zaszkodziło: ludzi i bez tego było tyle, że w salach gimnazjum św. Stanisława wprost się dusili — ale sam fakt ogłoszenia protestu wskazuje, jak źli są ludzie, jak w oczy ich kole samo to, że ktoś inny coś robi.

Nad tym protestem przeszedłbym jednak do porządku dziennego. Ważniejszą jest inna sprawa. Oto na kilkuset uczestników kongresu zauważyłem **zaledwie kilku robotników i paru chłopów**. I to jest bolesne. Ja wiem, że i w chacie chłopskiej i w baraku robotniczym bieda, wiem, że nawet „cały gospodarz“ na 10 czy 15 morgach nie może związać końca z końcem. Wiem, że wydać kilkadziesiąt złotych dziś, to znaczy sprzedać krowę, albo dwa konie. Ale i to wiem, że „gromada to wielki człowiek“. Jeśli gromada zechce, to razem zbierze tyle pieniędzy, że na podróż jednego z gromady wystarczy.

Widziałem niedawno nasz Zjazd Związku Ludowo-Narodowego w Warszawie, było tego 8—10 tysięcy ludzi. Widziałem wczoraj Zjazd Piastowców, było ich mniej, jak nas, ale także spora gromada. A na Kongresie Oświatowym trzeba było radzić o oświacie, o czytelnikach, o Domach ludowych — bez chłopów i bez robotników.

Tak być na przyszłość nie powinno.

Posel Stanisław Rymar.

Akademja Poselska Z. L. N.

W dniu 14 grudnia odbędzie się Akademja Poselska w **Nowym Sączu** z programem:

- 1) Odrodzenie gospodarcze Polski — prezes Jan Zamorski;
- 2) Zmiana Konstytucji i ordynacji wyborczej — poseł Józef Matłosz;

- 3) Stosunki w obecnym Sejmie — poseł Sacha;
- 4) O potrzebie konsolidacji polskiego żywiołu — poseł Ludwik Jachymiak.

Głodni i bosi.

Młodość naszą i wszystkie siły zmarnowaliśmy dla budowania Polski w duszach młodzieży. Pracowaliśmy, patrząc ciągle w przyszłość, z nadzieją, że może wychowywane przez nas młode pokolenie doczeka się niepodległego bytu Polski, czuwaliśmy, aby te dusze nie zmarniały w niewoli, stawialiśmy fundament, aby można było na nim odrazu budować gmach wielki i potężny.

Spełniły się nasze marzenia, chcemy się cieszyć, że praca nasza nie poszła na marne, że doczekaliśmy się jej owoców; chcemy się radować i nie mamy sił ku temu, bośmy głodni i bosi. Przez lat czterdzieści składaliśmy haracz, by nie umierać z głodu w ostatnich latach przed śmiercią, byśmy mogli umrzeć śmiercią naturalną. Tymczasem co z nami zrobiono? Wyznaczono emerytury, które nie wystarczają na najędźniej- szy żywot. Dzieci nasze pozbawione są nawet tego światła nauki, które tak hojnie promieniowa- liśmy ze siebie przez lat czterdzieści. Nie może- my kształcić dzieci naszych w szkołach średnich, bo nie stać nas na haracz, ściągany tytułem opłat szkolnych. Jeśli czynni urzędnicy, mający większe od nas pobory, są zwolnieni od opłat szkolnych, dlaczego my jesteśmy tak upośle- dzeni? Jeśli zechcemy uiścić opłatę szkolną, za- braknie dla dziecka na buciki i mundurek, więc i tak nie mogłoby chodzić do szkoły.

Nie żądamy łaski, ni wdzięczności za speł- niony obowiązek. Oddajcie nam tylko to, co jest nasze, cośmy sami złożyli i co nam się słusnie należy. Niczego więcej nie chcemy.

Emerytowany nauczyciel.



KUPUJCIE TYLKO

DZIENNIK NARODOWY

GONIEC KRAKOWSKI

Dziwy przyrody.



Olbrzymi wąż, długości 8—10 metrów, Boa dusiciel, zwany także „wężem królewskim“, żyje w Ameryce środkowej i południowej. Nie jest on jadowity, mimo to bardzo niebezpieczny, gdyż oplata ofiarę całym swym ciałem i w ten sposób dusi. Ulubionym jego pokarmem są antylopy, zwierzęta, ważące kilkadziesiąt kilogramów. Boa, dusząc je, miażdży zarazem swymi skrętami ich kości, tak, że może potem połknąć całe zwierzę.

Ze świata.

ESTONJA.

Bolszewicy, roztoczywszy we wszystkich krajach gwałtowną i podziemną robotę wywrotową, nie zapomnieli i o swych mniejszych sąsiadach. Za wszelką cenę dążąc do obalenia obecnego porządku w świecie, zaryzykowali drogą zamachu obalenie rządu w małej Estonji. Zamach zbrojny nie udał się, a przebieg jego, jak donoszą z Tallina, stolicy Estonji, był następujący:

W dniu 1 grudnia b. r. o godz. 5 rano wybuchła rewolta komunistyczna. Uzbrojony liczny oddział komunistów zajął główny dworzec kolejowy, ustawiając na ulicy przed dworcem barykadę. Inne oddziały również od stóp do głów uzbrojone, próbowały zająć gmachy rządowe. Bandy komunistyczne, uzbrojone w karabiny maszynowe i granaty ręczne, usiłowały zaatakować garnizony wojskowe, stojące w Tallinie, oraz posterunki policji. Część oddziałów policji przeszła na stronę komunistów, wojsko jednak pozostało wierne rządowi i ochotnie wystąpiło do walki.

W pierwszym starciu z komunistami, obleżonymi na dworcu, padło 12 zabitych i kilkudziesięciu rannych. W walce tej wszyscy policjanci, którzy przeszli na stronę komunistów, zostali zabici. W czasie starcia użyto karabiny maszynowe i granaty ręczne, wskutek czego zabici i ranni są nie tylko po stronach walczących, lecz i wśród ludności, która nie była zabezpieczona przed wywiązaniem się niespodziewanej walki ulicznej. Minister kolei Kark, który usiłował przedostać się na dworzec, ażeby skłonić komunistów do zaprzestania walki i oddania dworca władzom kolejowym, został zabity.

W południe, po ciężkiej walce, dworzec, jak i inne budynki, zajęte przez bolszewików, zostały opanowane przez wojsko. Natychmiast po stłumieniu rewolty zebrał się gabinet estoński na naradę, na której postanowiono ogłosić stan oblężenia i udzielić nieograniczonych pełnomocnictw celem utrzymania bezpieczeństwa i zduszenia wszelkich zarodków prób wywrotowych, jen. Leidonerowi. Wojska użyte przeciw komunistom wykazały wierność i bohaterstwo, za co otrzymały pochwałę od głównego dowódcy.

Rozruchy komunistyczne w Tallinie przygotowane zostały już podczas procesu, wytoczonego 149 komunistom za udział w organizacjach wywrotowych. Proces ten zakończył się 27 listopada skazaniem 142 oskarżonych na ciężkie dożywotne więzienie. Zaledwie 7 podsądnych uniewinniono. W następny dzień jednak aresztowano nowych 50 komunistów, co wywołało tem większe wrzenie wśród elementów wywrotowych w Estonii. Wobec zarządzeń władz elementy te byłyby bezsilne, gdyby nie pomoc udzielona im z zewnątrz. Sprawdzonem zostało, że trzecia międzynarodówka moskiewska przemyciła przez granicę dla komunistów estońskich broń i pieniądze. Mało tego. Jednocześnie z wybuchem rewolty w Tallinie pojawiła się na wodach zatoki Fińskiej flota rosyjska i dokonała szeregu manewrów w pobliżu wybrzeża estońskiego. Gdy rewolta w Tallinie została stłumiona, okręty rosyjskie wymieniły między sobą sygnały i odjechały. Panuje przekonanie, że flota rosyjska zamierzała na wypadek udania się rewolty, wysadzić żołnierzy sowieckich na ląd. Ze skonfiskowanych dokumentów estońskim bolszewikom wynika, że projektowany był również zamach na Łotwę i Litwę.

ROSJA BOLSZEWICKA.

Z Moskwy donoszą, że równocześnie z porażką dyplomacji sowieckiej w Anglii, w kołach moskiewskich daje się odczuwać zaniepokojenie w związku z nadchodzącymi z szeregu krajów wiadomościami o zachwianiu działalności międzynarodówki komunistycznej. W niektórych państwach, które do niedawna jeszcze były poważnymi ośrodkami propagandy bolszewickiej, nastąpił przełom. Szereg wpływowych i znanych działaczy usunęło się z partii.

Trzecia międzynarodówka wydała w związku z tem nowe instrukcje, w których poleca zwolennikom swoim wchodzić za wszelką cenę w skład organizacji robotniczych pod płaszczykiem bezpartyjności i wywoływać rozkład tych organizacji od wewnątrz. W łonie każdej organizacji stworzona ma być „jaczka” komunistyczna.

HISZPANJA.

Wspomnieliśmy już, że w Hiszpanii burzą się umysły, następstwem czego w różnych punktach tego kraju doszło do starć poważnych z wojskiem. Drobne wiadomości, jakie przedostawały się do nas o tych niepokojach, nie pozwoliły na wyrobienie jasnego poglądu, co właściwie przyczynia się do tego fermentu. Dopiero ostatnie depesze z Hiszpanii podają, skąd źródło tych niepokojów. Oto rząd hiszpański otrzymał z Saragozzy wiadomość o przygotowaniu większego ruchu rewolucyjnego. **Plan podobno przygotowany jest we Francji.** Rząd wzmocnił garnizony wojskowe w miastach, jednakże niektóre oddziały wojskowe sympatyzują z rewolucjonistami. Dy-

rektorjat poinformowany jest dobrze o tych zamiarach i postanowił zlikwidować rozruchy w zarodku.

Kto zatem, jak nie bolszewicy, kieruje z Francji ruchem rewolucyjnym w Hiszpanii. Wszak obecnie mają tam swe legalne przedstawicielstwo!

Co zawiera kalendarz „Zorzy“?

Kalendarjum, odmiany księżyca. Kalendarzyk historyczny. Zaćmienia. Rok święty 1925. Dwaj Pasterze. Ruch sekciarski w Polsce. Pos. St. **Rymar:** Budżet Państwa Polskiego. Pos. St. **Grabski:** Naprawa Konstytucji. Pos. **Gościcki:** Wyzwolenie rolnictwa. Roman **Dmowski:** Wspomnienia z Wielkiej Wojny. Pos. **Wierczak:** Po latach dziesięciu. Walka Polski o morze. Hołd Pruski. Legenda Grunwaldzka. Wychowanie małych bocianów. Własny domek z ogródkiem. Trafił chwata na chwata. Lotnik. Mars. Korzyści z sadów. Dział informacyjny. Żarty. Ponadto bardzo wiele ilustracyj z całego świata.

KORESPONDENCJE.

BALAGAN PODATKOWY.

Oczytałem w naszej gazecie, że na Kongresie Związku Ludowo-Narodowego w Warszawie, p. poseł Głabiński, wykazywał, co się dzieje przy obliczaniu i ściąganiu podatków. Cóż to inny podatek trzeba płacić i człowiek nie wie co, kiedy, za co. Tak się zdaje, jakby to nie było według jakichś ustaw, tylko, że tyle trzeba płacić podatku ile urzędnikowi się spodoba. To ludzi rozgorycza, wywołuje niechęć jednych przeciw drugim. W tem całym placeniu podatków jest takie zamieszanie, że się w tem wszystkim nie można wyznać:

Jedni płacą podatki gruntowe i majątkowe, drudzy tylko gruntowe, raz do roku i to bardzo małe; jedni od trzech, a nawet czterech morgów nie płacą nie, drudzy od dwóch morgów płacą i to dwa razy do roku; jedni z niewielu morgów płacą dużo, drudzy z większej ilości morgów płacą bardzo mało. Ani Salamon nie mógłby być mądry przy tym systemie placenia podatków. O jednych się troszcza, aby nie zubożeli, drugich dziadami robią.

Nie występuję przeciw placeniu podatków. Każdy mądry człowiek rozumie, że podatki musi się płacić. Jeśli płaciło się Austryjakom, to tem bardziej należy płacić je swemu Państwu. Ale zawsze było tak, że kto miał dużo, płacił duże podatki, kto miał mało, płacił mało. Więc nie chodzi o samo placenie podatków, ale o to, aby one były sprawiedliwie rozłożone. Być może, że nie powinno być tak jak jest, że winni tu urzędnicy skarbowi, że nie chce im się zrobić dokładnie tego, co do nich należy i stąd płynie niesprawiedliwość.

Rolnik z pow. Tarnowskiego.

WĘDRUJĄCA „WYŻSZA UCZELNIA“.

Biała.

Od pewnego czasu objężdża miasteczka zachodniej Małopolski trójka, mianująca się „wyższą uczelnią kroju i szycia“ pod pseudonimem „Władysław“. W skład tego towarzystwa wchodzi dwie panny nieukwalifikowane krawczynie i pewien akademik, mianujący się kierownikiem tej „wyższej uczelni“, a co najciekawsze jest, że protektorat objęła osoba, mająca tyle wspólnego z krojem bielizny, co szwaczka z liturgiką — i nie dziwnego, że to sprytne towarzystwo znajduje wiele naiwnych, olśnionych szumną reklamą. Najazd „wyższej uczelni“ objął już szereg miasteczek, jak Andrychów, Kęty, Sucha, Wadowice i w. in., a nawet był już parol zagięty i na Białą, ale miasto nasze okazało się jeszcze wyższe od „wyższej uczelni“ i podziękowało za łaskawe względy.

Rezultat tych kursów, to tysiące złotych, płynące do kieszeni towarzystwa wzajemnej sympatii, a dla słuchaczek rozczerwanie i plik zeszytów z masą pieczętek „wyższej uczelni“ i rysunków już dawno nie używanych, a w końcu szumne świadectwo z emblematem państwowym, zaopatrzone firmą uczelni z siedzibą na księżycu i podpisem nieczytelnym z powodów łatwo zrozumiałych.

Wartoby, aby władze goręcej zajęły się podobnymi przedsięwzięciami, przynoszącymi zawodowym szkołom prawdziwą szkodę i ujmę, powstała bowiem niechęć oszukanej ludności nie prędko da się usunąć.

Wasz.

WYSYŁKA BEZPŁATNYCH PREMIJ.

W ubiegłym tygodniu wysłaliśmy pocztą kalendarze, jako przesyłki **polecane** pod następującymi adresami: Józef Pucza, Komorowice; Inż. Ludwik Bardach, Lubaczów; Andrzej Ligara, Warzyce; Jan Lis, Łęki; Ks. Karol Potoczny, Dubiecko; Jan Mleczo, Hecznowice; Ks. Walenty Trela, Miększy Nowy; Adam Karaś, Sieklówka; Grzegorz Piekarczyk, Zesławice; Ks. Teobald Kajut, Mogiła; Karol Kąkol, Porąbka; Bronisław Manterys, Raclawice; Jan Szastak, Raclawice; Andrzej Kępa, Sobów; T. S. Stoecka, Drohomirzany; Franciszek Machniej, Siennica Różana; Ks. Karol Kroszko, Gorlice; Piotr Wojdon, Rzeszów; Paweł Kubica, Łodygowice; Karol Szczepański, Katowice; Michał Kauski, Sielec; Franciszek Fox, Mikuszowice; Wincenty Łyżwa, Łask; Walenty Polak, Izdebnik; Józef Rokitowski, Kramarzówka; Antoni Żmudziński, Kramarzówka; Ks. Dr. Józef Depowski, Ropczyce; Franciszek Leśniowski (st.), Siemiechów; Józef Poręba, Łanęut; Gustaw Oleksik, Bieśnik; Feliks Musiał, Krępa; Franciszek Wzorek, Nowy Sącz; Dr. J. P. Dąbrowski, Sucha; Michał Skrzat, Nisko; Ks. Jan Weisło, Podstolice; Franciszek Dzień, Lipnik; Antoni Pabijan, Rzeszów.

**Przy posyłaniu prenumeraty
pamiętajcie o funduszu prasowym!**

NUMER GWIAZDKOWY wyjdzie przed Świętami podwójnej objętości i będzie zawierał oprócz szeregu artykułów z różnych dziedzin, piękne wiersze i mnóstwo obrazków. Nowi prenumeratorowie, którzy nadesłali przed końcem grudnia przedpłatę za pierwszy kwartał 1925 w kwocie 1 zł 50 gr, otrzymają numer gwiazdkowy bezpłatnie.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ GRUDNIA.

14. Niedziela. Izydora.
15. Poniedziałek. Walerjana.
16. Wtorek. Euzebjusza, Albiny.
17. Środa. Łazarza, Olimpij.
18. Czwartek. Oczyszczenie N. M. P.
19. Piątek. Urbana, Tymoteusza.
20. Sobota. Teofila, Dominika.
21. Niedziela. Tomasza, Seweryna.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra 13-go grudnia.

Now: 26-go grudnia.

„**PAN CIERNIK**“. Skutkiem nieuwagi zmieniono porządek ustępów opisujących życie tej ciekawej rybki, której samiec wychowuje młode. Ustęp, wydrukowany w ostatnim numerze powinien być drugi, po nim dopiero jako trzeci ten, który był w Nrze 48, co Czytelnicy łatwo mogli dostrzec. Dziś podajemy dalszy ciąg powiastki, a w numerze następnym będzie koniec.

TYSIĄCLETNIA ROCZNICA POLSKI. Zbliża się czas rocznicy 1000-lecia Polski. Dzień ten dla Polski będzie dniem nadzwyczaj uroczystym. W celu uczczenia tej rocznicy wydana zostanie specjalna jubileuszowa księga pod tytułem „1000-lecie Polski“.

OGRANICZENIE DNI ŚWIĄTECZNYCH. W numerze 101 „Dziennika Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o dniach świątecznych, wydane na mocy ustawy o t. zw. pełnomocnictwach. Według tego rozporządzenia od dnia 1 stycznia 1925 roku wolne od pracy będą prócz niedziel tylko następujące dni świąteczne: **Nowy Rok, Trzech Króli, 3-ci Maja, Wniebowstąpienie P.**, (jeden dzień), **Boże Ciało, Św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny, Wszystkich Świętych, Niepokalane Poczęcie, Boże Narodzenie** (pierwszy dzień). Będziemy więc mieli od przyszłego roku prócz niedziel tylko **10 dni świątecznych w roku.**

26 MILJONÓW MAREK ZŁOTYCH OTRZYMA POLSKA Z NIEMIECKIEGO FUNDUSZU UBEZPIECZENIOWEGO. Komisja arbitrażowa dla sprawy wpłat na rzecz Polski ze strony Niemiec, w wykonaniu art. 312 traktatu wersalskiego części funduszu ubezpieczeń społecznych Górnego Śląska, postanowiła przyznać Polsce 26 milionów marek złotych,

zamiast 3 milionów, proponowanych przez delegację niemiecką.

Pierwsza rata w wysokości 6 milionów marek ma być wpłaconą do dnia 1 lutego 1925 roku. Reszta, to jest 20 milionów marek złotych ma być wpłaconą w 5 ratach rocznych po 4 miliony marek rocznie z dniem 1 lutego każdego roku. Powyższa decyzja podpisana została przez członków komisji arbitrażowej, oraz delegatów obu stron.

KIEDY SEJM ROZPOCZNIE ŚWIĄTECZNE FERJE? Prezydium Sejmu proponuje, aby posiedzenia plenarne Sejmu odbywały się do 19 b. m., poczem rozpoczyna się ferje. Decyzja ostateczna zapadnie na posiedzeniu Konwentu Senjorów.

JAKIE MIEJSCE ZAJMUJE POLSKA WŚRÓD MOCARSTW? Ostatnio w Ameryce wydano szczegółowo opracowaną tablicę, obrazującą, jakie miejsce pod względem przestrzeni, ludności, gęstości zaludnienia, użytkowania roli i produkcji zajmują poszczególne większe państwa Europy, a wśród nich Polska.

Po sprawdzeniu tych danych z materiałem będącym w posiadaniu naszego rządu, okazuje się, iż pod względem **przestrzeni** Polska zajmuje (nie biorąc w rachubę Rosji) w Europie **piąte miejsce** po Francji, Hiszpanji, Niemczech i Szwecji.

Pod względem **ludności** Polska również stoi na **piątym miejscu** po Niemczech, Francji, oraz po Włoszech.

Pod względem **użytkowania roli** Polska wśród państw Europy zajmuje **czwarte miejsce** po Francji, Niemczech i Hiszpanji, a przed Włochami, Rumunją, Jugosławią, Czechosłowacją, Austrią i innemi mniejszemi państwami. Porównując produkcję rolną widzimy, iż pod względem **produkcji żyta** Polska zajmuje **pierwsze miejsce**, pod względem zaś produkcji **pszenicy — dziewiąte miejsce**, przyczem łączna produkcja pszenicy i żyta w Polsce zbliża się do łącznej produkcji Niemiec i jest wyższa niż łączna produkcja pszenicy i żyta Francji, Włoch, Hiszpanji, Rumunji, Czechosłowacji i innych państw.

JAK NALEŻY ZASTOSOWAĆ PODATKOWE ZNIŻKI RODZINNE? Z powodu wadliwego okólnika Ministerstwa Skarbu, dopuszczającego stosowania przy wymiarze podatku dochodowego zniżek rodzinnych, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że za **dowody, stwierdzające liczbę członków rodziny płatnika**, będących na jego utrzymaniu, **uważać należy świadectwa urzędowe komend policji, magistratów, względnie zarządów gminnych, sejmików, starostw, wogóle organów administracji państwowej względnie komunalnej**, nie zaś zaświadczenia wydawane przez gminy wyznaniowe i organizacje zawodowe.

PRZEDŁUŻENIE WYMIARU PODATKOWEGO. Ostateczny wymiar podatku majątkowego został przedłużony do dnia 31 stycznia 1925 roku.

CENA EMISYJNA SERJI PIERWSZEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ. Minister Skarbu ustalił z dniem 24 listopada b. r. cenę emisyjną serji I. premijowej pożyczki dolarowej na 100 % wartości imien-

nej, czyli na 5 dolarów albo równowartość w monetach złotych lub w walutach, wymienionych w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 28 lutego 1924 roku z doliczeniem wartości dziennej kuponu bieżącego.

WYMIANA USZKODZONYCH BANKNOTÓW. Zniszczone wskutek obiegu bilety bankowe przyjmuje Bank Polski bez żadnych potrąceń i ograniczeń przy wpłatach i przy wymianie, jednakże przedstawione bilety nie mogą wzbudzać podejrzania co do oszukańczych z niemi manipulacji i nie może brakować więcej, niż:

1) jedna trzecia odcinka;

2) trzy cyfry numeru i jeden podpis, lub jedna cyfra względnie litera serji i jeden podpis przy biletach po zł 5, 10 i 20 z datą 15 lipca 1924 roku — jeden numer lub jedna serja, lecz muszą być obydwa podpisy, przy biletach po zł 20 i 50 z datą 28 lutego 1919 roku. Zatarcie poszczególnych cyfr numeracji nie jest powodem odmowy zamiany biletu bankowego. Bilet skleiony może składać się tylko z części, należących do tego samego odcinka.

Bilety, odpowiadające wyżej wskazanym warunkom, a uszkodzone przez pożar, powódź lub inne nadzwyczajne wypadki, mogą być wymienione tylko na skutek każdorazowego postanowienia dyrekcji Banku, na wniosek skarbeca emisyjnego.

JUBILEUSZ SENATORA BOJKI. Dnia 23 listopada odbyła się w rodzinnej wsi senatora Bojki, Gręboszowie, uroczystość na cześć 35-lecia pracy tego działacza ludowego. O godzinie 11 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. dziekana Halaka, podczas którego ks. Hachaj wygłosił kazanie na temat obowiązków obywatela względem Ojczyzny. Chór wiejski z Zalipia odśpiewał nabożne pieśni. Po nabożeństwie udał się Jubilat, otoczony tłumem miejscowego ludu między szpaler młodzieży, kosynierów i banderji krakusów do gmachu szkolnego, gdzie w sali pięknie przybranej wygłoszono szereg mów, podnosząc wielkie zasługi osiwnalego Jubilata. Sen. Bojko wzruszony, dziękował serdecznie zebranym za słowa uznania. Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie młodzieży, poczem Jubilat podejmował u siebie gości.

CZARNY DUNAJEC MIASTEM. Sejm przyjął ustawę, zaliczającą gminę Czarny Dunajec do miejscowości, podlegających galicyjskiej krajowej ustawie gminnej z roku 1896. W ten sposób Czarny Dunajec przechodzi do rzędu miasteczek i jest w tej chwili stolicą polskiej Orawy. Wskutek nieszczęśliwego wyroku Rady ambasadorów zyskałmy na Orawie 16 gmin wiejskich, a ani jednego miasteczka. Obecnie ludność Orawy zaspokaja swe potrzeby kulturalne, gospodarcze i urzędowe w Czarnym Dunajcu, wskutek czego słusznie miejscowość tę podniesiono do rzędu miasteczek.

O ZACHOWANIE PRAW INWALIDZKICH. W myśl rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych, Dep. VIII. San. L. 13064 z dnia 29 października b. r., wszyscy inwalidzi wojenni, którym termin orzeczenia

Przeprawa.



Komisji rewizyjnej minął, winni najdalej do 12 miesięcy po wygaśnięciu prawomocności orzeczenia Komisji wojskowo-lekarskiej zgłosić się w swojej Powiatowej Komendzie Uzupełnień (referat Inwalidzki) celem przedstawienia do ponownej komisji.

Po upływie roku inwalida nie zgłoszący się traci prawa inwalidzkie. Wszyscy zaś, którzy uznani zostali na pewien okres czasu, winni najdalej na dwa miesiące przed upływem terminu zgłosić się dobrowolnie w P. K. U., celem ponownego zbadania, gdyż wtedy tylko ciągłość wypłaty rent nie zostanie przerwana.

KATASTROFA KOLEJOWA W DZIEDZICACH.

W dniu 5 grudnia wydarzyła się katastrofa kolejowa między stacjami Dziedzice a przestankiem Vacuum Oil Company, na linii Dziedzice-Bielsko. Pociąg osobowy Nr. 2133, najechał na pociąg towarowy Nr. 2182. — Skutki katastrofy były fatalne, 6 wagonów towarowych oraz 6 osobowych zostało wykolejonych i częściowo rozbitych. 10 osób tak z personelu jak i z pasażerów zostało rannych.

DWA ZAMACHY NA POCIĄGI KOLEJOWE.

W ubiegłym tygodniu dokonano zamachu na pociąg mieszany, kursujący na szlaku Janowo-Kamień Koszyrski, w dyrekcji wileńskiej. Wskutek rozkręcenia szyn wykoleił się parowóz. Na szczęście nie przyszło do katastrofy, ani nie było strat w ludziach, ani uszkodzenia taboru.

W kilka dni potem najechał znowu pociąg osobowy między stacjami Duksztyń i Turmont na kawał żelaza silnie umocowanego na szynach. Wskutek

szybkiej jazdy pociągu zator został zrzucony z szyn. Śledztwo dotąd sprawców nie wykryło. Wobec częstych prób wykolejenia pociągów na linii Wilno-Turmont, utworzono specjalną komisję, która zajmie się zbadaniem tych zamachów.

POŻAR SZYBU NAFTOWEGO. Dnia 22 listopada spłonął doszczętnie szyb naftowy w Posadowej pod Grybowem, stanowiący własność belgijskiej spółki akcyjnej i Henryka Towarnickiego. Wraz z szybem spłonęły wszystkie budynki, hala maszyn etc., tak, że z całej kopalni pozostały tylko zgłiszcza. Pożar powstał rano, a spowodowany został eksplozją odgrzewanej do rozpędu motoru ropy. Nie zdołano nie uratować. Szyb ten był doskonale pod względem technicznym urządzony. Szkoła przez pożar wyrządzona wynosi około 100.000 złotych.

BANDYCI ODBIJAJĄ SKUTEGO WIEŹNIA.

W ubiegłym tygodniu Łódź była widowiskiem niesłychanie zuchwałego napadu bandytów. Oto około godziny 7 wieczorem, przed dworcem kaliskim, na policjanta Lubowskiego, odprowadzającego na stację bandytę, zakutego w kajdanki, napadło 5 uzbrojonych mężczyzn, dając do niego 4 strzały, z których 3 ciężko raniły policjanta w brzuch. Więźnia odbito, bandyci umknęli w stronę lasu konstantynowskiego. Stan policjanta jest beznadziejny. Pościg za bandytami nie dał rezultatów.

FOKI NA POLSKIM WYBRZEŻU. Do naszego wybrzeża na Helu pod Wielką Wsią zawitali w tych dniach niezwykli goście morsey. Oto tamtejszy oberżysta, Michał Golla, schwycił w ubiegłym tygodniu

jedną większą i dwie mniejsze foki. Większa ważyła dwa centnary.

ZNIESIENIE OPŁAT WYWOZOWYCH NA JAJA. W dniu 1 grudnia odbyło się w Warszawie posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, poświęcone sprawie zniesienia opłat wywozowych, oraz projektu biura badania cen. Na wniosek ministra przemysłu i handlu skasowane zostały wszelkie opłaty wywozowe na jaja, oraz na otręby jęczmienne.

ZNÍŻKA CEN ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH W WARSZAWIE. Od dnia 3 grudnia obowiązuje nowy niższy cennik towarów kolonialnych. Obniżono również niektóre pozycje w obowiązującym dotychczas cenniku drobiu. W tych dniach spodziewana jest także niższa mąki i kasz. Wyniesie prawdopodobnie około 10 procent.

MASOWE ZATRUCIE ALKOHOLEM METYLOWYM. W Poznaniu zachorowała niebezpiecznie cała rodzina, złożona z ojca, matki i synów 18, 15, 13 i 11-letniego. Przywołany lekarz stwierdził zatrucie alkoholem drzewnym. Okazało się istotnie, że chorzy, nie wyłączając dzieci, spożyli duże dawki wódki w herbacie. Chorych odwieziono do szpitala w stanie rokującym małą nadzieję utrzymania ich przy życiu.

ZAMORDOWANIE NACZELNIKA STRAŻY POŻARNEJ. W Kielniowie (p. Opoczno) zamordowany został 25-letni Eligjusz Piotrowski przez 13-letniego Jana Kossaka i 25-letniego Siemiątkowskiego. Młodzi bandyci napadli go na szosie między Rawą a Nowem Miastem i w okropny sposób zamordowali gdy jechał wózkami. Spłoszony konik pognął z wozem do No-

wego Miasta i zatrzymał się o północy przed kościołem. W drodze wypadł trup z wozu. Policjanci znaleźli zamordowanego w odległości kilku kilometrów pod miastem. Oba morderców aresztowano.

STRASZNY WYPADEK PRZY ORCE. W majątku Belratka w piotrkowskim jeden z robotników, orząc pługiem motorowym, uległ strasznemu wypadkowi. Mianowicie podczas orania motor wybuchł, a znajdująca się w zbiorniku benzyna oblała orzącego, najdotkliwiej piersi. W jednej chwili orzący stanął w płomieniach, ubranie na nim spaliło się błyskawicznie, nieszczęśliwy, jak oszalały biegł po polu, aż wreszcie dobiegł do stawu i wskoczył doń. Potwornie osmalonego wydobyto z wody i odwieziono natychmiast do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

ZŁOTY NA GIEŁDZIE PIENIĘŻNEJ. W Krakowie placą 5 zł 18 gr za dolara am., 2 zł 10 gr za guldena holenderskiego, 24 zł za funt szterling, 28 zł za 100 franków franc., 15 zł 70 gr za 100 koron czeskich.

KALENDARZ KÓLEK ROLNICZYCH na rok 1925 nakładem Towarzystwa rolniczego, ukazał się świeżo na półkach księgarskich. Na treść jego składa się obfity i doborowy dział literacki, oraz obszerny i nader urozmaicony dział rolniczy. Duża ilość praktycznych porad, artykuły znanych pisarzy, cała masa ilustracji składa się na całość. Kalendarz ten powinien znaleźć się w rękach każdego rolnika, co zresztą umożliwia jego przystępna cena. **Kalendarz ten za zaliczką wysyła Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Kraków, pl. Szczepański L. 8.**

PAN CIERNIK.

Dziesięć dni trwało to troskliwe czuwanie, ta bezustanna praca. Ciernik nie odpływał nawet na poszukiwanie żeru, czekając cierpliwie, co mu fala wodna przyniesie. Często też stawał u jednego lub drugiego otworu gniazdka i poruszając drobnymi pletwami wodę, sprowadzał w ten sposób nowy prąd, który odświeżał powietrze leżącym na dnie gniazda jajeczkom.

Wreszcie dnia jednego z jajeczek tych wyległy się maluchne, żywe, ruchliwe istotki, ale to tak maluchne, że człowiek nie dojrzałby ich gołym okiem. Ażeby się móc im przypatrzeć, człowiek musiałby patrzeć na nie przez szkło powiększające — ale tatuś Ciernik widział je doskonale, rozpoznawał i cieszył się nimi, jak się cieszy dziećmi każdy dobry ojciec.

Ale nie tak to łatwo wychowywać i dozorować taki drobiazg i to w tak ruchliwym żywiole, jak woda, która ciągle wciska się do gniazda, przepływa przez nie i unosi z sobą, co spotka w przepływie.

— W tym zasklepionym domku smutno będzie moim ukochanym malenstwom — pomyślał Ciernik — trzeba im światła, coraz to nowego

prądu fali i powietrza, i począł rozbierać dach tak starannie zbudowanego domu. A robota to była bardzo trudna, bo każda grudka spadającego sklepienia mogła zabić malenstwa, mogła je porwać daleko od gniazda.

Mimo to Ciernik rozebrał górną część gniazda.

Malutkie dzieci ucieszyły się ogromnie tą swobodą i tym ruchem, który woda sprowadzała do otwartego gniazda i ani się domyślały, ile to pracy i trudu ta ich rozrywka kosztuje dobrego tatusia.

Srebrzyste, drobnutkie jak pyłki rybki, co chwila teraz wypływały z gniazdka i puszczały się nierozważnie na wodę. Dobry tatuś wypływał za nimi, spędzał je w gromadkę, która wyglądała jak srebrna plama i pływał za nimi, ciągle czuwając nad bezpieczeństwem dzieci.

Aż dnia jednego zdarzył się straszny wypadek: jakieś duże ryby, przepływając koło gniazda Cierników, napotkały mniejszą rybkę. — Wszczęły walkę o zdobycz, a w walce tej uderzyły tak silnie o gniazdo Cierników, że odbiły je od podstawy. Oderwane gniazdo spłynęło, a przestraszone malutkie rybki rozprysnęły się w rozmaite strony.

[Dokończenie nastąpi].

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Sylwester Pec. Lubno Opacie 20 gr; Józef Malinowski, Zabierzów 20 gr; Marcei Skroś, Draganówka 20 gr; Jan Gibas, Harnawa 20 gr; Józef Moskal, Grodzisko 20 gr; Władysław Tomasik, Michałowice 20 gr; Jan Bosak, Budy Łańc. 20 gr; Andrzej Muroński, Juszczyna 20 gr; Józefa Rogalska, Lwów 20 gr; Józef Grzywa, Jawiszowice 20 gr; Franciszek Wierzbicki, Budy Łańc. 22 gr; Leon Krawczyk, Bytomsko 26 groszy; Jan Gąsior, Straconka 40 gr; Franciszek Słowik, Polanka-Karol 40 gr; Paweł Kuśnierz, Orzechów 40 gr; Jan Haratyn, Łopiennik 40 gr; Michał Kauski, Sielce 40 gr; Antoni Dusik, Bielany 40 gr; Feliks Musiał, Krępa 40 gr; Henryka Kulezycka, Mościska 50 gr; Michał Stawowczyk, Witkowice 50 groszy; Adam Pelczarski, Grybów 50 gr; Helena Ziembicka, Zaleszczyki 60 gr; Andrzej Ligara, Warzyce 60 gr; Jan Mleczko, Hecznarowice 60 gr; Karol Szczepański, Katowice 60 gr; Wojciech Zieliński, Trzycierz 60 gr; Paweł Kubica, Łodygowice 60 gr; Franciszek Mochniej, Siennica Róż. 60 gr; Franciszek Leśniowski (starszy), Siemiechów 60 gr; Franciszek Dzień, Lipnik 60 gr; Piotr Wiącek, Staniszewski 70 gr; Franciszek Żak, Jaworzno 70 gr; Józef Targosz, Porąbka 80 groszy.

Franciszek Brablec, Kraków 1 zł; Józef Duda, Szezakowa 1 zł; Józef Pawelec, Kupienin 1 zł; Ignacy Holecza, Rzeszów 1 zł; Jan Marcinek, Rzeszów 1 zł; Józef Kuchta, Brzesko 1 zł; Jan Rabiej, Medyka 1 zł 20 gr; Józef Durda, Gournay 1 zł 32 groszy; Franciszek Młodzianowski, Bronowice 2 zł;

Ferdynand Chodaeki, Dębica 2 zł; Dr. Teofil Nieć, Rzeszów 2 zł 40 gr; Dr. Adam Kropiński, Przemyśl 2 zł 60 gr; Józef Poręba, Łańcut 3 zł 60 groszy; T. S. Stocka, Drohomireczany 6 złotych..

Słynne, medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 20 lat zaprowadzone **nacieranie** ból uśmierzające na

**Reumatyzm
oraz wszelkie łamanie**

„NERWOL”

Dra FRANZOSA w TARNOPOLU

otrzymać można ponownie we wszystkich aptekach, albo wprost pod adresem:

**Dr. Juliusz Franzos, aptekarz
Tarnopol Nr 10.**

**Cena flakonu 2 złote. — porto osobno.
12 flaszek wysyła się franco i z opakowaniem.**

**Żądać wyraźnie „NERWOLU” Dr Franzosa.
Z marką ochronną „Olbrzym z młotkiem”.**

KORZYSTAJCIE Z WIELKIEJ WYPRZEDAŻY PRZEDŚWIĄTECZNEJ !!!

Za przykładem lat ubiegłych i wobec wielkiego zapasu wszelkich towarów manufakturowych w naszych składach postanowiliśmy i obecnie urządzić wielką przedświąteczną wyprzedaż po niebywale niskich cenach:

**Materiał wyrobu angielskiego na ubranie męskie
lub na kostium damski**

3 metry” za 8 zł 50 gr 3 metry.

Po otrzymaniu zamówienia wysyłamy 3 metry materiału „Wenecja” — jest to materiał wełniany, elegancki i wykwintny w zupełności nadający się na najmodniejsze ubranie męskie lub kostium damski, we wszystkich modnych kolorach lub w eleganckiej kratce i paseczki.

ZA CAŁE 3 METRY — TYLKO ŻŁ. 8.50;

„ANGLJA” — 10 ŻŁOTYCH 50 GROSZY.

Lepszy gatunek „B” 12 zł. Najlepszy gatunek „C” 15 zł. Gatunek „D” 17 zł. — Gatunek „Prima” 20 złotych. Przy zamówieniu 3-ch kuponów ubraniowych dodaje się

ZUPEŁNIE DARMO!!!

podszewkę pod każdą marynarkę.

KUPONY NA MĘSKIE SPODNIE!

gatunek I. zł. 2.95; II. — 3.95; gatunek III. — 4.95.

Gatunek „Prima” za 6 złotych.

MATERJAŁ „ULSTER” NA PALTO ZA 16 ŻŁOTYCH!!!
Jest to wełniany materiał na palto jesienne i wiosenne z drugiej strony gładkie lub krata, zastępująca podszewkę we wszystkich kolorach, w zupełności nadający się na eleganckie palto męskie za 2 i pół metra 16 złotych.

Lepszy gatunek 18 i 20 złotych.

„WELOUR” NA PALTO ZA 2 i PÓŁ M. 22, 25 i 28 ŻŁ.
„WELOUR” na burki podróżne bardzo grube i ciepłe w ciemnych kolorach za metr 8 i 10 złotych.

MATERJAŁY WEŁNIAŃE MĘSKIE I DAMSKIE.
BOSTON czarny granat lub marengo cena za 1 metr 7, 8.50 i 10 złotych.

MATERJAŁ „NICEA” na ubrania wiosenne, szary, brązowy, gładki, w paseczki lub kratki, cena za 1 metr 6, 8, 10 i 12 złotych.

BOSTON KAMGARNOWE w najlepszym gatunku krajowe i zagraniczne, czarny, granat, brąz, marengo w kolorach jasnych, gładkie, w prążki i kratki, na garnitury męskie i kostjmy damskie. Cena za metr 12, 15, 18, 20 i 22 złotych.

MATERJAŁY SPODNIOWE gładkie lub białe paseczki na czarnym tle specjalnie do ubrań wizytowych, cena za metr 10, 12, 15, 18 i 20 złotych.

PLUSZ W PRAŻKI we wszystkich kolorach na ubranie sportowe i spodnie, nadzwyczaj mocny, cena za metr 4.50, 5, i 6 złotych.

Do każdego ubrania męskiego wysyłamy na żądanie pełne komplety podszewki pod cały garnitur ze wszystkimi dodatkami. Cena za komplet gat. I. 8 złotych; gatunek II-gi 10 złotych, — gatunek III-ci 12 złotych.

Materiały wojskowe „FRENCH”, specjalnie na mundury dla pp. wojskowych za metr 7, 9, 12, 15, 18, 20 i 25 zł.

MATERJAŁ „STRUKS” na spodnie sportowe, wyrób w prążki do konnej jazdy we wszystkich kolorach cena za metr 5, 6.50 i 8 złotych.

Kamgarnowy najwyższy gatunek 18, 20, 22 i 24 zł.
ZAMSZE NA PALTA damskie, zimowe, gładkie, we

wszystkich kolorach modnych, — cena za 1 metr: 10, 12 i 15 złotych.

MATERJAL „KOWERKOT“ czysto wełniany krajowy, na palto męskie i damskie lub garnitury za 1 metr: 10, 12, 15 i 18 zł., zagraniczny 20 i 24 złotych.

SUKNA UCZNIOWSKIE na ubrania i mundury kolory: marengo, zielony, czarny, granat; cena za 1 metr: 4, 6 i 8 złotych.

KREPA CZARNA, specjalny gatunek na sutanny dla WPP. duchownych, na fraki, surduty i smokingi. Cena za 1 metr 15, 18, 20, 22 i 25 złotych.

NA POKRYCIE FUTER I BEKIESZ. Towar czysto wełniany krajowy i zagraniczny w różnych modnych kolorach, cena za metr 6, 8, 10, 12 i 15 złotych.

SZEWIOTY I WEŁNY matowe na suknie damskie najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach, cena za metr 4, 5, 6.50, 8 i 10 złotych.

BOSTON KOSTJUMOWY czarny, granat, szary, brąz, piaskowy, w zupełności zastępujący wyroby zagraniczne, cena za metr 10, 12 i 15 złotych.

GABARDINA WE WSZYSTKICH KOLORACH bardzo efektownych, nadających się na kostjumy i wizytowe suknie, cena za metr 12, 15 i 18 złotych.

WEŁNY W KRATY I PASY OSTATNIEJ MODY, podwójnej szerokości na spodniczki i suknie, cena za metr 5.50, 6.50, 8.50, 10, 12 i 15 złotych.

POPELINA półjedwabna, gładka, angielska i w paski na bluzki, suknie we wszystkich kolorach najmniejszych po 6 i 7 zł. za metr.

Czysto jedwabna, francuska 10, 12 i 14 złotych.

CREPE DE CHINE szwajcarskie, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach, najlepszy gatunek na suknie balowe i wizytowe, cena za m. 12, 14 i 16 zł.

ADAMASZEK półjedwabny specjalnie na podszewki damskie we wszystkich kolorach i różnych deseniach cena za metr 4, 5 i 6 złotych, jedwabny 8, 10, 12, 14 i 16 złotych.

SPECJALNE ADAMASZKI NA OZDOBY KOŚCIELNE półjedwabne, cena za metr 5.50, 6.50 i 8 zł. — Jedwabne zagraniczne 15, 18, 20 i 24 złotych.

SATYNA FRANCUSKA „LIBERTI“ na suknie, bluzki i podszewki, gładkie w różnych kolorach za metr: 1.95; deseniowe 3.95 zł.

DZIAŁ PŁÓCIEN I TOWARÓW BIAŁYCH:

Płótna na bieliznę najlepszych fabryk w sztuczkach po 17 metrów, cena za sztukę 20.95, 22.50, 24. 26 i 28 zł.

MADEPOLANY I NANSUKI krajowe i zagraniczne na metry, cena za metr 1.30, 1.40 i 1.50.

SURÓWKA na bieliznę, cena za metr 1, 1.15 i 1.25 zł.

CAJG na ubrania robotnicze i dzieciinne bardzo mocne, gładkie albo w paski, cena za metr 1.40, 1.60, i 1.80; podwójnej szerokości 2.75, 3.25, 3.50 i 4 zł.

„TYK“ na wyspy najlepszego gatunku gwarantowane, nieprzepuszczające pierzy po 1.50 i 1.70 zł.

PRZESCIERADŁA gotowe na największe łóżka wysokiego gatunku, cena za sztukę 5, 6 i 7 zł.

RĘCZNIKI wafłowe lub gładkie trwałe w praniu po 1.75, 1.95, 2.40 i 2.70 zł.

OXFORD POŚCIELOWY na poszwy do pierzyn, powłoki, w kratę czerwoną, cena za metr 1.30, 1.40 i 1.60 zł.

DYMKA BIAŁA specjalnie na kałesony bardzo trwała w praniu, cena za metr 1.35, 1.50 i 1.70 zł.

ZEFIRY ANGIELSKIE I CZESKIE na dzieńne koszule, cena za metr 1.65, 1.80, 1.95, 2.10 i 2.25 zł.

OBRUSY BIAŁE na 6 osób wysokiego gatunku w różnych kolorach, cena za sztukę 6, 7 i 8 złotych.

Kolorowe, śliczne desenie we wszystkich kolorach na 6 osób cena za sztukę 7, 8 i 10 złotych.

OBRUSY NA METRY białe w śliczne desenie metr 3.45 zł

CHUSTECZKI do nosa damskie białe i kolorowe 1.75, 2.75, 3, 3.50, 4.50 i 6 złotych za tuzin.

Krajowe i szwajcarskie męskie 5.50, 6.50 i 8 zł. za tuzin.

FLANELE FRANCUSKIE we wszystkich kolorach i deseniach, podwójnej szerokości, cena za metr: 1, 1.20, 1.50 i 1.85 zł.

BAJE GRUBE w różnych deseniach podwójnej szerok., cena za metr 2.60, 2.75 i 2.95 zł.

DZIAŁ BIELIZNY GOTOWEJ:

KOSZULE MĘSKIE kolorowe dzieńne w paseczki, cena za sztukę 4 i 5 złotych.

KOSZULE MĘSKIE zefirowe dzieńne, prasowane z mankietami i 2-ma kołnierzykami, cena 8.50 i 10.50 zł. za sztukę.

KOSZULE NÓCNE białe z najlepszego płótna, cena 4.50 i 5.50 zł. za sztukę.

KOSZULE PIKOWE balowe białe do fraków cena 10 i 12 zł. za sztukę.

KALESONY męskie kolorowe w różnych deseniach cena 3.50 i 4.50 zł. za sztukę.

KALESONY męskie ze specjalnej żyrdowskiej dymki bardzo trwałe w praniu, cena 4.50 zł. za parę.

KOSZULE DAMSKIE białe, haftowane lub z koronkami, cena za sztukę 4, 5.50 i 6.50 zł.

KOSZULE DAMSKIE szwajcarskie opalowe batystowe z koronkami, cena 6, 8 i 10 zł. za sztukę.

GARNITURY t. j. koszule i majtki eleganckie batystowe lub opalowe z koronkami, cena za garnitur 12, 15 i 18 złotych.

MAJTKI damskie, białe, z koronkami cena za parę 3.75, 4.50 i 6 złotych.

REFORMY damskie w różnych kolorach, cena za parę 3, 4 i 5.50 zł.

KOMBINESON t. j. całość halka razem ze staniczkiem z eleganckiego szwajcarskiego haftu, cena za sztukę 5, 6.50 i 8 złotych — w lepszym gatunku batystowe 9, 12 i 15 złotych.

KOCE gładkie ze szlakami lekkie puszyste i bardzo ciepłe, cena za sztukę 8.50 zł.

KOCE PLUSZOWE piękne desenie lub gładkie w różnych kolorach, cena za sztukę 15, 18, 21 i 24 zł.

KOŁDRY watawate kryte satyną na białej wacie na dobrej podszewce największego rozmiaru, cena za sztukę 25, 30 i 35 złotych.

Afłasowe, kryte francuską satyną gładką lub deseniową 45 i 50 złotych.

KAPY PIKOWE na łóżka i stosowne do nich obrusy w różnych kolorach i deseniach, gobelin i białe, cena za sztukę 6.50, 8, 10, 12 i 15 złotych.

SKARPETKI I PONCZOCHY bawełniane, fildecosowe i półjedwabne, cena za pół tuzina 4, 5, 8, 12, 15 i 20 złotych.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku (płaci się przy odbiorze), za przesyłkę i opakowanie oblicza się podług taryfy pocztowej.

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA!!!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie spodoba przyjmujemy z powrotem i wracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

DOM TOWAROWY

„POLSKI MAGAZYN BŁAWATNY“
WARSZAWA, (z) plac Żelaznej Bramy Nr 2.
 (przy ogrodzie Saskim).

FIRMA EGZYSTUJE OD ROKU 1862.

Naszą dewizą jest:

MAŁY ZYSK — DUŻY OBRÓT — KONKURENCJA.
 Prosimy o łaskawe odwiedzenie naszego składu dla przekonania się o dobroci i taniości naszych towarów.